

Nowiny Szląskie.

Pismo tygodniowe dla ludu ewangelickiego.

Nowiny Szląskie wychodzą we Wrocławiu raz w tygodniu, co piątek. Zapisywać je można na wszelkich pocztach i u każdego listownego. Cena kwartalna na poczcie 80 fen. Za odnośność do domu przez listownego dopłaca się 15 fen.

„Nowiny Szląskie” zapisane w kredze pocztowej: Zeitung Preiss-Liste, r. N. 51.

Dostoszenia przyjmuje drukarz J. Szymański we Wrocławiu (Breslau). Cena: 15 fen. od mierzą. Listy należy adresować: J. Szymański, Breslau, Sternstr. 24., lub S. Grgier, Breslau, Catharinenstr. 19, II.

Nr. 3.

Wrocław, dnia 21 Stycznia 1886.

Nr. 4.

Nowiny Szląskie

zawrzeć jedzecie na poczcie i u listownego zapisywać można.

Wszelchność Boga.

„Sam jest Bóg wszelchnogacy, choćż przed obliczem mojem, a bądź dosłonaty.” 1 Gen. 17, 1.

Bóg! o jakie głębokie znaczenie zawiera w sobie to maledictwo stwórcy! Nienazwamy ona najwyższą Istotę, z której wszelko swojego poczekał.

Bóg! to jest ten wszelchnomogący Duch, który stworzył niebo i ziemię i wszelko, co się znajdują, a stworzył z niego, tylko jedynem swojem wszelchnomym słowem: stac się! Objętościem spojrzał, czlowieku, wszelko świdniec o bytności najwyższej, wszelchnocnej Istoty. Patrzył w góre na owo cudowne sklepienie niebios, zasianie milionami gwiazd, na owo wspaniałe słone, ogrzewające i rozświetlające wszelko, na owo miły bieg, rozspadający ciemności nocne, czym nikt uczuwałaż wobec nosicieli fu Bogu za owońane stworzenie, czym nie musiał urozryć się jako staba istota wobec Smoczych swego, czym nie! zawałaż z Jeremiąsem prorokiem: — Ach pański Panie! odo! Ty uczynił niebo i ziemię moc swoją wielką i ramieniem Twoim wylegatującym, nie skryta przed Tobą żadna rzec. (33, 17.)

Owe niebezpiecne gory w podnóżu zarolle nieprzebytej tamami i rożnajem i ziolami, a na wierzcholkach okryte wiecznym śniegiem, między któremi kroją się bezdene przepradki i niezbadane tajniki natury, czym nie wzbudzała w sercu jego uczuć podziwiania i uwielbienia potęgi mocy Wszelchnegnego. A kiedy tak przecudnie uftałki kwiaty polne, kto im nadal tak rozległe formy, kte je oddział taf przesłiczeniu farbami, kto im nadal te rajuja wón, upajającą rozkoszą człowieka? Kto uczuń, że trochę wody i światła słonecznego wystarczą do ożywienia natury? Nitt, tylko Bóg!

Leż przyjrzij się jedzecie żyjącym, ruchającym się idotom. Miliony roznorodnych płaszców zapletają powietrza swym cudownym śpieniem — i budzą życie wśród gajów zielonych i lasów ciemnych, drugie miliony czworożnych zwierząt stają do usługi człowieka i poddają się woli jego; nawet bezdene morsze i gąsiące raki napelnicione są niezliczonym mnóstwem ryb i innych żywiołów. Wszystko jest dziełem wszelchnocnej najwyższej Istoty.

Ten tak piękny świat stworzył Bóg wszelchnomogły tylko dla siebie, uczyńił cię panem i królem całej natury, dał ci moc rajdzenia nia, dał ci rozmum tak wspaniałym i bystry, że możeż dźśtim zwierzętom rożkowym i je do swoich potrzeb zneutralać i oswajać; dał ci nawet moc nad wiatrami, wodą, ogniem i innymi rzeczami, któremi możeż kierować dla pożytku swojego.

Ale wieżże ty, dla czego cię Bóg tak wywyższył? Oto dla tego, abyś dał świadectwo o Niem, abyś głosił przed całym światem wszelchność Jego, abyś Mu dziedzinał nieustannie za te wspanięte dary, jakie otrzymałeś z rąk Jego, a swój pozytek prawdziwy.

Patrz, miliony ludzi nie znają jedzecie tego prawdziwego, żywego, wszelchnognego Boga, nie wieją nic o Stwórczości swojej, ale w ślepote i głupią flaniąją się bałwanami z drzew, lub kruczą, idą refami grubionym, lub czągą za bogiem zwierzęta: krowy, woły, wieże, lwy, mały i inne. Nie wieją nic, że nas grzesznych ludzi tak Bóg umiłował, iż objawił się Abramowi i każe mu uciecwie dołożyć przed obliczem swojego — wybrał mu z domu naród Izraelski i dał mu swoje objawione słowo, które głosił przez proroków i innych świętych mężów, a w końcu zezwał nam Syna swego miliego, aby nas wyrwał z ciemności grzechu do światłości prawdy niebieskiej.

Ty zabił chrześcianinie, masz to objawione słowo Boże i z niego wieś o wszelchnomym Bogu i wierzysz w niego — wieś z tego słowa o Zwawicielu twoim i cieszyż się, żeś dziedzicem Bożem i dziedzicem królestwa niebieskiego.

O bądz! wdzierzyn Bogu ja to, żeś chrześcianinem, bądz my wdzierzyn za to, że słowo jego masz w ręku zrozumiałe, skłonione na twoj rodowit, pokój i spokój, że możeż z radobiegią cieptać i rozumieć, że możeż podziwiać Istotę Boga najwyższego, że możeż zastanawiać się i badać te cudowne dzieła jego.

Wielkim jesteś, Panie! niebo i ziemia pełne są wszelchności Twojej, niebiała na tronem dwaja Twojki, albowiem rzekleś: „stancie się!” i rożbierzyż się w niezamierzony przestrzeni. O moi Boże — i ja jestem Twojym dziedzem, dodaj mi łaski, abyś na te wiele prawde pamietał z wobecnością i nigdy nie zapominiał swabędze przed całym światem, żeś Ty, Ty jedynie jesteś Bóg wszelchnogacy, a oprócz Ciebie nie masz innego Boga.

Czy spójrz teraz na siebie, czlowieku, i zapatrz się, czyżn ty jesteś stworzeniem? Rozważ, jaka to wszelchność refa działala tak cudowny organizm twojego ciała i upodobała cię rozumną duszą. Skales się koro- na działa Bożego.

Ks. Kacper M., pastor w E.

Tabliczka pisma Bojego.

- Styczeń 24. Nied. Mat. 8, 1–13 i Rzym. 12, 12–21.
 = 25. Pon. Euf. 8, 26–39.
 = 26. Wtor. Euf. 8, 40–46.
 = 27. Środ. Euf. 9, 1–17.
 = 28. Czwartek. Euf. 9, 18–27.
 = 29. Piątek. Euf. 9, 28–45.
 = 30. Sob. Psal. 85.

Jan Hus.

Dosłdzenie Husa, ostatnie jego chwile i zgon.

(Ciąg dalszy.)

Otoż z jakim pokojem sumienia gotował się mistrz na śmierć. Przed zgonem prośnął aby opowiadano przed największymi przyjacielami swoimi Palaczem, ale przysłano mu zamiatkę tego jatiego zakonika. Ponieważ Hus niechciał i nie mógł odwołać zdania swojego, bo inaczej skarby biegły się na śmierć dwóch, a dobrze nie mogł znieść tego, że jeden człowiek staniał się wyżej nad niem, oraz w nankach Husa widać stanowczy ruch dołączających zaśad rymskiego kościoła, wiec dobrze, aby w momencie śmierci, dawał się ostatecznego środka i potępił Husa.

Stalo się to w 6 lipca 1415 roku. W dniu tym zebrał się sobór w kościele katedralnym. Rząprawo obowiązowało mąż po katolicku, podczas którego Hus musiał stać przed drzwiami, a potem było kazanie, wymierzone przeciwko facerom. Pożegnały go artykulki, wojciech z piśmie Husa, a przeciwne nauce kościoła, oraz zejście z katedry do biegu procesu. Husowi nie dozwolono mówić, choć obyczew nan miotono potwarze.

Po tem oburzeniu i zgromie zapowiedział Hus: „Zbawco i Długiściemu mojemu Bogu mojemu, wyłudzaj mnie, Synu Boga Jezusie, bo Twoja nauka zebrane bez myśludzania potępią. Odwoluj się jeszcze raz do Gwiebie, tak jak się

Czeski hrabia w niewoli szwedzkiej.

Opowiadanie
z czasów trzydziestoletniej wojny.

(Ciąg dalszy.)

Niedorzecznika hrabina zapadła w ciężką chorobę; była w niej zupełnie nieprzytomna i niewiedziała, co się z nią dzieje. Kiedy już trochę wyzdrojowała i mogła mówić, pierwsze jej pytanie było o to, co się z synem stalo. Ale nikt nie był w stanie na pytanie to odpowiedzieć, bo głoszycy nigdzie nie było mojna znaleźć. Przepadł, jak jak tamte w wodzie. Symboletem torzyszącym z tego wuj zmarłego hrabiego, obwał w pośladanie żanek i wszyscy majątności, jakie bowiem było prawo, że pośladac je mogli tylko krewni linii męskiej.

Domiedzianiebie o stracie syna, hrabina zachorowała jeszcze gorzej. Biedaczce zupełnie pomieszały się zmyślny. Oddana sumiennym myślom, przepadła czas w ciągłym milczeniu, po kilku dniach nieodzownając się wecale, a jeżeli przemówiła, to od ręcej.

Trwało to przez kilka lat; przez ten czas miała dobrą opiekę i urocznych serca, których ją naredziły przeprowadzili do zdrowia. Skoro wyszła z choroby umysłowej, zaczęła myśleć ciągle o synku. Była mocno

Tyż sam do Ojca Twojego odwoływał i sprząte swoją Denu porucząc, kiedy Cie nieprzyjaciele Twoi na krzyżu przybiili, abyśmy i my dla świętego Twojego przekłonieli w łachach, utrapieniach i bolesciach naszych do Gwiebie się uciekali. Powiadamy więc wasz wzrostkim tutaj obecnym, nienama wyższej i pewniejszej apelacji nad Jezusa Chrystusa, bo jest nikt omisli ani przetupić nie może, bo On każdemu wedle uczynków jego zapłaci."

Ratownic wyrzeczonu ostatni wyrok, że księgi Husa mają być spalone, on sam jako żałobnicy facer, pozbawiony ma być duchownej godności, a potem spalone publicznie na stópie. Jeszcze raz wezwano go, aby się wyreżec błędom, gdy odmówił, niebezpiecznie klamek przed Bogiem i ludźmi i samym sobą, wtedy ubrano go w szaty duchowne, a następnie zdezierano je z niego z przefestiwanami, potem wadzono mu na głowę czapkę z pomalowanymi diabłami, na której był facincki napis: lie est haeresiarcha, co znaczy: ten jest arcyfacerz. Zatem wolali do niego biskupi: Wiec oddajemy ciętwoje władzy świętej, duszę diabła, a falegraf Ludwik odbiera więznia na roszcza Zigmunta i podał go urzędnikom miasta, mówiąc: „Weźcie tego tu obecnego Jana Husa, który by publicznie spałony na stópie."

Zaraz tego samego dnia wykonano wyrok. Współwadzonych Husa z kościoła 2000 żołnierskich otoczyły go i zaprowadziły za miasto. Szedł krótkim śmialem, opiewając 30 i 50 psalm Davida. W drodze tęskno opogadłał Hus, jak na rynku palono jego księgi. Przed stosem chciał przemówić do ludu, ale mu nie pozwolono, wiec tylko podziękował dozorców za dobrze się z nim obchodzenie.

Pożarem przywiązał go kat lańcuchem do słupa, a na okół ułożono stobs złomy i drzewa, tak iż tylko głowy mu było widać. Jeszcze go wtedy upominał marszałek cesarza, aby odwolał głoszone nauki, a użyska przebaczenie, ale Hus odrzekł, że dla prawdy, której naucał gotów jest umrzeć.

Położono ogień, a jeszcze wstęp do płomieni skończył było pobożne śpiewy, modlącego się Husa, ale w krótkie

przełożona, że szwedzki wojsk nie zabił jej Bogusława, ale zabrał go z sobą do niewoli. Ta myśl dodawała jej siły i obudziła w niej nadzieję, że jeszcze syna swego oglądać będzie.

Wzmocioniona ta nadzieję, pośtanowita wybrała się w podróz, aby odnaleźć żonę, że zaś w roku 1648 zarówno został pokój westfalcki, który położył koniec 30-letniej wojnie, wiec teraz już było możliwe, zamiar swój do skutku doprowadzić.

Dziśnaj podróż z Czech do Szwecji jest odległa i kosztowna, a coż dopiero w on czas, przed 200 laty, kiedy nie tylko tolej żelaznych, ale nawet porządnego droga nie było. Była to w ówczesach bardzo ciężka droga, trzeba było jechać rygodnie całe, przejechać duży mil lądem, nieżądając wśród wielkich lasów, w których krysti się rozbójnicy i złodzieje. W nich stada wilków krążących i zaczepiających, wódro cienności ślepią ich dziko śpicie. To wędzisko jeszcze niemal nie było w porównaniu z niebezpieczeństwem na morzu.

W Gdańsku hrabina siedlała na okręt żaglowy, bo parowych jeszcze wcale nie było i popchnęła do Szwecji. Dwa razy w tej podróży morotiej powstawała straszliwa burza, która mistaka okrętem na wojtyktie strony, jakby małą kropinką i o mato co go nie zatopila. Hrabina zniszczała cierpliwie, wojtyktie niewygodę, trudy podróży, myśl, że jedzie po to, aby utobane dziecko odznać, dobawala jej siły. Naręcicie latem 1650 roku przyleżała do Sztokholmu, głównego miasta Szwecji.

(Ciąg dalszy następki.)

zakonieczył żywot swój, Bogu ducha oddając. Przed śmiercią miał wyrażać prowoctwo: „Spalić grę (gesę, po czebu huis), ale za sto lat przyjdzie labędź, a tego już spalić niepotrafię.”

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozprawy

w parlamentie o wydalenach Polaków.

Przez dwa dni, w piątek i sobotę, obradował parlament w sprawie gromadnego wydalenia Polaków. O tym rozprawach pomówimy obyczajni, bo 'tę bardziej ciekawe, wzroby mniej więcej niemieczej Cesarsztwa z nieciepłiwością wyczuwali skutku obrad, a nawet cała Europa oglądała się na to, co powiedzą posłowie obywateli niemieckich.

Tego gromadnego wydalania świąt od dawna nie pamięta. Dotatni raz było przed 200 laty, kiedy francuski król Ludwik IV wypędził z Francji ewangelików, wiernych swojej wierze. Dni ewangelicy francuzów, wypędzeni z Francji, znaleźli schrony w Prusach bezpiecznie przystał. Od owego czasu, nie było wypadku, aby całą masę spłodnych i niemłodych ludzi naraz wypędzano.

Pierwszy to przypadek i dla tego tak się wzrosły ta sprawą zajmują. Kiedy zapowiadano roszprawy w tym przedmiocie, ministerstwo berlińskiemu zapelniły galery (górna ganki) żali poślednie, aby się przysłuchując obradom. Ale ja to przy stole, przy którym zasiadała przedstawicielka rządu zwiażłowskich, niktogo niebyle. Przed bosiem był zdania, że ta sprawę obchodzą tylko wyłącznie Prusy a nie całe Cesarstwo niemieckie i dla tego może być tylko rozbierane w pełni pruskim a nie w parlamentie. Na krótko tylko, podczas obrad wszedł do sali barwski przedstawiciel rządu zwiażłowskiego p. Herman, ale wypiąc, że niktogo niema przy stole, zaraz wzrosł. Gdy wyprowadził, wielu deputowanych krzyknęło ze unii: „Hier blasphem!” (zostaj tu.)

Cztery wnioski, z różnych partii postawione, zostały przeciw wydalieniom. W imieniu partii polskiej postawił wniosek Tadeuszowski, w imieniu Socjaldemokratów, Elbkefeld, w imieniu postępowców, Alsfeld, wreszcie w imieniu katolików, Windhorst.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Korespondencja „Nowin Szląskich.“

Z Prus Wschodnich.

O poświęcenia nowego kościoła w Rozogach odebrawiśmy jeszcze jedną korespondencję, którą poniżej umieszczaamy.

Dnia 15 grudnia roku zeszłego, odbyło się w Rozogach (po niem. Friedrichshoff), w wielkiej wosi w powiecie dzierżoniowskim niedaleko od granicy polskiej, liczącej przeszło 2000 mieszkańców, po najpiękniejszej części polskich, — poświęcenie nowego ślicznego kościoła.

Wielki Rozoggi założony zostały r. 1645 przez Jatoba Bobra na 60 wsiach w puszczy. W połowie obecnego się nabozennictwa w prostej kaplicie; r. 1665 budowany został kościółek drewniany, który jednak już r. 1700 się spalił, a wtedy ufundowany został nowy kościół, który aż do tego czasu był w izbie zboru, ale już nie wyrastał. Dla tego zbudowano obecnie śliczny nowy kościół z wysokością wieżą za 140,000 marek. Mały najpiękniejszy król jako patron kościoła, i dał na budowę 28,000 marek, oraz cały, kamień i drewno; ta sami podarowały najpiękniejszy i najpiękniejszy z trzech nowych dzwonów, lany w Szczecinie za cenę 4000 marek. Organy kostylują 9000 marek, malowane okna 900 m.

rzecą. Dawiejszy (dziś emerytowanego) ksiądz pastoor Surniniecki obraz na ołtarzu za 600 m., przedstawiający zmartwychstanie Pana Jezusa Chrystusa; dwie rodzinne w parafrach trzy wielkie mniszki pańszczy (frontesichty) inni żniw obrusy na ołtarz i ambonę, biblia w ołtarz za 75 m., cztery lichtarze razem za 200 m., kruchits za 90 m. i t. d. W nowym kościele 3000 ludzi może się umieścić.

Dnia 15 grudnia o 10 przed południem udali się członkowie zboru w nader wielkiej liczbie i z 18 duchownymi na cele do starego kościoła, aby z nim się pożegnać, a t. b. Surniniecki miał pieczę mowę pożegnalną w polskim języku. Wykonał pomiędzy innemi, i dodat w Rozogach orzeczo 55,200 dzieci, pożegnano 11,040 par, 828,000 komunitantów opakrano św. sakramentem; na cmentarzu okolo kościoła leżały, dziś już zamknięte, spowijająca zwłoki 36,800 umarłych, pomiędzy których i dżedzicem duchownych.

Po ślubieniu mowy udali się wzrosły do nowego kościoła, ozdobionego chorągiami i jodłami i rzepiskie odbudowanego. Okolo drugiej po południu wzrosły się nabozennictwo dla Polaków, na którym przeszło 3000 osób było obecnych. Nabozennictwo to było bardzo piękne i stonowane było o 4-tej sprawie polskim „Bądź na wielu pochwałon.”

Znajdujemy w zborze rożogaskim bardzo wielką ofiarowość dla kościoła, wielkie przywiązywanie do wiaty, poczciwość i pobożność; ale bo też prawie cały zbor jest polski, nie zniemczę się jeszcze. — Tak było w starem kościele; aby tak długo, dugo pozostało i w nowym!

J. Oleck w 6 t.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Najpiękniejszy Cesarz jest przy dobrem zdrowiu. W dniu 14 t. m. otworzył oddobnie pośledzenia sejmów pruskich. Nowa tronowa była dobrze obserwana, ale sam Cesarz odczytał tylko początek i założenie, a resztę odczytania dopuścił księcia kanclera. W mowie odczytaną przez kanclera, zapowiadane zostało, że dochody rządowe nie wzrosnąją na to, co rząd potrzebuje i dla tego potrzebnej będzie nowa pożyczka, także monopol dorzeczywiania na dochodami swymi potrątuje to, co brakuje. Wielka bieda, która panuje w pomezańskiej, wiodąca złąc, że za wiele fabrykanci wyrabiają towary, a przez to nienma dość ludzi do kupowania tego, co oni wyrabiają. Nam się zdaje, że złąc bieda pochodzi, iż zboże tanie, podatki wiele, a po miastach rzemieślnicy zatrudnieni znalezieć nie mogą, bo żądzi pozałabadań duże fabryki, po sprawdzałi wielkie maszyny — i przez to wszelkie żądki, jakie dawniej mieli rzemieślnicy w ich kleszcz pchną. — Mają być budowane nowe kanaly wodne, aby wreszcie powiedziano także, że będą przedłożone projekta do nowych planów z tego powodu, iż „wypluwani niemcowi w niektórych województwach prowincjałach przez polaków, natłaka na rząd obowiązek obmyślenia stanu i rozwój ludności niemieckiej.” Coby to za prawa być miały, tego mowa nie zawiera. Co prawda, my tej mowy zrozumieć nie jesteśmy w stanie. Nie wiemy jednak, aby żadne polski lud wypierał i wypierał niemców. Raz, że niemcowi jest wiele i polaków mniej, więc niemcy są potężni i niedaleko się polakom, o potem też polacy nie myślą o tem wcale, aby niemców wypierać mieli. To im pewnie wcale do głowy nie przyszło. Podlega konstytucji pruskiej na tą, jakiej są religii i narodowości a będą i policyja pilnują, aby się krajuwa nie działa nikomu i ostro fażą wodzistkich, co prawo przekraczają, co oni niemcy, co polacy.

— W dniu przekształcanym został na prezydenta v. Keler, a na zastępcę jego v. Bende i Hereman.

— W parlamentie przez cały piątek i sobotę zwane rozwierali posłowie wydalani Polaków. Wielkość uznala, że wydalanie te są skutkiem szkodliwym i nieprawiedliwym. Tylko mniejszość posłów, to jest konserwatywni i na konserwatywnie wydalani broniły. Dlatego rozwieranie pisanego na innem mieście obyczajnej. Tak wiec wielkość narodu niemieckiego gani wydalaniem Polaków i jest przeciwka temu skróbowi.

— Nadtem, jak monopol gorzalczan urządzili, pracują teraz w radzie związku. Praca ta potrwa dłużej i przed końcem lutego r. k. nie będzie przedłożona parlamentowi.

W Austrii, dżemu czeski i galicyjski w obradach ówcz. głównie myśla nad takim urządzaniem szkół, żeby fajd mieli się w swych językach mówić i uczyć. W Galicji polacy są we mniejszości, tylko we wchodźnictwie części kraju, lud wiejski po wiejszzej części mówi po rusińsku, ale miasta co polskie i państowne polskie. Ponownie to, że w dżemu rusińskim deputowanych jest bardzo mało, polska wiejszość stara się o to, aby Polacy mogli mieć dostateczną ilość szkół z nauką rusińską. — To prawdziwe dla gryzeczkę.

W Rosji cesarz jest taki tłuszy, że do grozi chorobą; żeby się z tego wyleczyć, daje sprawozdanie doktora Szwejnera, tego samego, który wyleczył królewiątka Karola z tej samej choroby.

Siekanie. Sieba i Bułgaria odbłyły wymiane jeńców wojennych. Pokazało się, że Serbowie weszli do niewoli Bułgarów bez porównania więcej, aniżeli Bułgarzy Serbow. —

Wiadomości provincialne.

Wrocław. Otrzymali ordery i odznaczenia, a mianowicie order czerwonego orła 4tej klasy: Dr. Larysz, fizyk powiatowy w Namysłowie, v. Rajceinstajn na Pawłowicach w Pszczyńskiem, order korony królewskiej 4tej klasy Bruder, pocztmistrz w Świdnicy, poważnie oznakowany honorową filią, wachmistrz policyjny w Namysłowie i Świdnię, z Podkarpacie Włodzimierz w Pszczyńskiem.

Szczecin. W Nowej wsi pod Gościerzem dzieci tak ciężko na żarówce gorują, że szkoła katolicka musiano zupełnie na jakiś czas zamknąć, a w szkole ewangelickiej z 90 dzieci, chodzi tylko 10; wątpliwie pozostałe gorują.

Katowice. W Siedlcach. Podczas królewskiego jubileuszu, było takie piekne oświetlenie miasta, że aż luna ogólna widoczna była bardzo daleko i w otoczeniu wiosk myślały, że Rajnere się pali. Ze wsi Ryters straż ogniowa, będąc przekonana, że to pożar, przypieczętała się oknami (szprycami). Były potem nienależy śmiechu z tego.

Mikulany. Na folwarku Ludwigsdorf przy kopaniu piasku, usunęła się góra i 5 ludzi zajętych robota, zostało przymurowanych. Czterech z nich zdążyły uratować a jeden utracił życie.

Namysłów. W Gręboszowie do szynkarza Sybichenha przyszedł na noc jeden czlowiek z kobietą i żadni noclegu. Ze niemal żadnych papierów przy sobie, wiec szynkarz prosiąc ich niechciał. Wtedy obyje pośląd do domu aby tam przenocować. Kobietę uniarła, a wrótce za nią pośląd male dziecko.

— W Zabłotzku córka środa (wachtara) dominikańskiego, najwierniejszym Miesza, blisko 6 lat stara, zgubiła się do ognia tak, że się odjeża dziecka plomieniem zajęła i wróciła potem z poparzeniem w bolesciach wielich uniarlo.

Ostrów. Był tu pojedynek na pistolety między jednym adwokatem a sędzią. Strzelali do siebie w lesie i sędzia został ranny.

Łęgi. Robotnik Tomaszek, rodem z Polski, miał tutejszą żonę a z nią córkę Maryję. Po śmierci pierwospł.

żonę, ożenił się drugi raz i sam wrócił uniaro. Macocha opiekowała się małą dziewczynką, która jest teraz 7 lat stara. Ze względu owej małej uwazającej hygi za poddanie z Polski, wiec kazali jej wydać się. Nie pomogły ani lip bieda, ani przedstawienie, że dziecko nie ma w Polsce żadnych krewnych, a samo sobie rady nidea. Skoro żandarm po nim przyszodził mala sierota płakała gromienni łzami, prosząc, aby jej od jedynego opiekunki, który ma sięcie, nie oddawać, wrócić z wielkim strachem schowala się pod łóżko. Wszystko naprzyno. — Dobrze, — niezrozumiałe dziecko zostało wydalone. —

Tarnów. Zdarzyło się wielkie niedźwiedzie przy dworcu. Robotnik Łanquer zażarty był wieczorem odrzuceniem śniegu z góry. Nagle widać, że lokomotywa nadchodzi, odskoczy na inne śypy, gdzie niezrozumiałym trafem w tej samej chwili nadbiegał pociąg, pospieszny (szczególnie), który Łanquera zmiażdżył na miejscu.

Bielsko. Kupiec Hajnrich otworzył sobie żyły w raf i zgiął. Niewiadomo, co mogło go do tego skłonić, bo pieniężnego interesu żadnego mu dobrze.

Ełk. Podobiedziec k. z Ełku wracał sankami do domu. W drodze konie przewróciły się, rozbiegły się i zostawiły k. na drodze, który zbladł drogi w lesie zmazł. — Tego samego dnia luźnożar d. o. wsi G. idąc przez Gorle leżał, zanieniął w drodze i także zmazł. — Gdy przypieczętowane w Ełku zaczynały się 25 t. m.

Justerburg. We wsi Szablakau żyje może najstarsza kobieta w Prusach, Stanisza, wdowa, wiek 109 lat.

— Dnia 27 lutego odbyte się tu wielki targ na nasienna, połączony z wiosenną tychką. Chodzi głównie o to, aby rolnikom ułatwiać zapotrzebowanie się doobre nasienna.

Itawa. Dnia 14 t. k. znaleziono pod miastem na polu niezbytgo człowieka, który zapewne zmazł.

Rozwiążanie

zagadek, umieszczonych w numerze 2gim:

Dziewczęta pastka wiecie „B6.“ Druga zagadka znaczy „broni.“

Dobre rozwijanie nadseścieli: Włodzisław Michajłowski z Namysią (Silesia austriacka), C. Skubowius z Waplewa (Wsch. Pr.), J. Kubica z Fryz Lipińskim z Królewskiej Huty (Silesia), Michał Zoladz z Stawki, pow. niborski (Wsch. Pr.), J. Gorczyca z Grabina, pow. ostrołęcki (Wsch. Pr.), Wilhelm Saliwa z Malborka (Zach. Pr.), M. Sienna z Honią (Silesia), Augusta Schwidler z Łabę i Michał Plewa z Radziąz, pow. dzierżoniowski (Wsch. Pr.) i Michał Pietrzak z Bytowa, pow. marigrabrowski (Wsch. Pr.) — Jeden ułożył taki wiezby:

1) Snadniż jest na polu owej porachowac,
Niz przy stole nad tem długim siedzowac.

Choi i nie wiele, tylo szedz a trzydziestki,
Zednak nie každy tyle w głowie pamiętać.

2) Już to z natury chłop drezg kota,
Chodz podczaś jest i niemalo blota.

Gdy żaral role, to ja bronię,
Gdy mu Bóg żarzy, to Mu dajeju.

Przy wyznaczaniu nagrody, padł los na Lipińskiego z Królewskiej Huty i J. Gorczyce z Grabina. Pierwszemu poświęcony kalendarz ewang.-polski Sembrzyckiego, a drugiemu Modlitewnik dla Ewangielików Szanńskiego.

W następującym numerze znów będzie zagadka z nagrodą.

Dochła nas starza jednego z Czaplów, że nie regularnie odbiiera „Nowiny“ i że dwóch numerów wecale nie dostał. Kochani Czaplówcy, my temu nie jesteśmy winni, jem pożąda. U pożądzie się piętnasto zapisując, na poczcie się plac, trzeba też oto pożądać, aby kontynuując wypożyczanie numeru i na czas nadbytku, ile jest zapisanych.